



Ceny-UK- 50p-,USA \$ 1, Polska 4 000 zł• 3 Rubli

Pryzmat

• Pismo polskie nie tylko dla Polaków •

Mińsk • 25.XI.1992

Piąty numer pisma
ukazuje się
dzięki dotacji
kilku rodaków
z Kanady
Bardzo
Dziękujemy

Po wizycie Premiera RP Kurtuazja i co dalej...

W dniu 18 listopada przybywała w Mińsku z oficjalną rewizytą Pani Hanna Suchocka Premier Rządu RP. Była to rewizyta po wizycie, jeszcze za rządu Pana Olszewskiego Premiera Kibicza w Polsce.

Przybyła w asyście Ministra Rokity, Szefa Urzędu Rady Ministrów, prof Karczewskiego i dziennikarzy. Samoloty wylądowały na lotnisku Mińsk 1 z kad

pułnikiem Zwycięstwa.

Nastąpiło też oficjalne podpisanie umowy polsko-białoruskiej dwóch umów Polsko-Białoruskich, w tym o współpracy naukowej, którą podpisał prof Karczewski.

Po południu wizyta oficjalna zakończyła się, a Pani Premier odleciała do Grodna, gdzie miała prywatną wizytę, podobnie jak Pan Prezydent Szuszkiewicz parę miesięcy temu w Białymstoku.

W Grodnie była najpierw wizyta kurtuazyjna w siedzibie Zarządu Związku Polaków. Potem pojechała do nowoczesnego Teatru gdzie w drzwiach powitały ją małe polskie dzieci i deklamowały wierszyk:

"Kto ty jesteś-Polak mały".

Było to wzruszające spotkanie i podobno bardzo utkwiło Pani Premier w pamięci czemu

Po wyborach w USA Demokraci Wracają do Białego Domu

Na przestrzeni ostatnich czterdziestu lat, czyli od zakończenia ery Rosevelta i Trumana w 1952 roku demokratom przyszło zajmować Białe Domy, czyli rezydencję Prezydentów USA, tylko przez lat dwanaście. Ostatnim Prezydentem z tej partii był Jimi Carter.

Wybór Clintona na Prezydenta ustawia Partię Demokratyczną we wiele lepszym położeniu niż było to poprzednio udziałem Partii Republikańskiej. Demokraci bowiem podobnie jak w ciągu ostatnich 32 lat, kontrolują Izbę Reprezentantów stosunkiem 268 - 166. Również w Senacie Demokraci zachowali większość, która może nawet ulec poprawie z obecnego stosunku 57-43 o jeden głos, jeśli w poprawkowych wyborach w stanie Georgia ponownie wygra demokratyczny senator Wyche Fowler. Można zatem rzec, że odchodzący Prezydent Bush może zazdrościć swemu następcy doskonałych układów partyjnych w obu izbach. Znosi się więc na śmiecia współpracę między Białym Domem, a Kongresem i przyszły Prezydent Clinton nie będzie musiał stosować prezydenckiego veta, z którego przywileju Prezydent Bush skorzystał trzydzieści siedem razy.

Dlaczego Bush przegrał?

Na to polityczne pytanie nie ma zadowalającej odpowiedzi. Przyczyn porażki Prezydenta można szukać bez końca. Wszystko sprowadza się do tego, że więcej głosów padło na Clintona niż na Busha. Rachunek jest oczywisty. Z 104 milionów głosujących, z liczby 180 uprawnionych do głosowania 43% głosowało na Clintona, 38% na Busha, a 19% na Perota. Clinton nie został więc wybrany większością głosów narodu. Trzeba jednak pamiętać, że w amerykańskim systemie wyborczym kandydat otrzymujący absolutną większość głosów w danym stanie zdobywa dla siebie równocześnie przyznaną temu stanowi ilość elektorów, - tylu ile stan ma reprezentantów w obu izbach Kongresu - i dopiero ci elektorzy zbierają się w miesiąc po wyborach, by ostatecznie sformalizować wybór prezydenta. Clinton zdobył 370 elektorów, Bush 168, a Perot, który nie zdobył większości w żadnym stanie nie zdobył ani jednego głosu elektorskiego.

Ale wróćmy do porażki Busha. Za kilka miesięcy ukazać się w prasie i na pulkach księgarskich sążniste opracowania i analizy tego fenomenalnego wydarzenia. Możemy teraz jednak wysunąć wnioski z przesłanek sygnalizowanych z różnych stron. Zastanawiające jest, że popularność Prezydenta sięgająca 90% po zdruzgotaniu przez USA Iraku w 1991 roku, tak gwałtownie spadła. Jakoś Bush nie potrafił zebrać owoców tej wojny dla swej elekcji. Po kapitulacji Iraku zapanowało przekonanie wśród obserwatorów politycznych w USA, że Prezydent Bush będzie nie do pokonania w nadchodzącej kampanii wyborczej. Podczas swej kampanii Bush niemal półgębkiem przypominał wyborcom, jaką dał nauczkę temu draniowi z Bagdadu. Ale widocznie te przechwałki nie znajdowały otwartych uszu.

Niepokonalność Busha została poważnie naruszona przez Patę Buchanana, jego kontrkandydata z Partii Republikańskiej, który w walce o nominację swej partii odważył się krytykować Busha w eliminacyjnych wyborach. To Buchanan, który stał blisko Regana, drwił z Busha, że zerwał z reganowską polityką niepodnoszenia podatków. Buchanan był też przeciwnikiem wojny z Irakiem, w której się dopatrywał celów izraelskich, a nie amerykańskich. Ten "buntowski" republikański niezaszedł daleko w preliminaryjnych wyborach w swej partii ale jednak Bushowi wyrządził wielką szkodę. c.d. str 2



Pani Premier z Prezydentem Syanislawem Szuszkiewiczem

przejechali Aleją Skoryny do siedziby Rządu. Złożyła też Pani Premier wizytę Prezydentowi prof Stanisławowi Szuszkiewiczowi i złożyła wieniec pod

Pomnik ks Jerzego Popiełuszki w Paryżu

W Paryżu odbyło się poświęcenie, drugiego po Nowym Jorku, pomnika zamordowanego w Polsce w październiku 1984 roku przez funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa księdza Jerzego Popiełuszki.

Na uroczystość tę przybyli z Polski rodzice księdza, jego brat, liczni jego przyjaciele w tym delegacje Solidarności Huty Warszawa, oraz Służby Zdrowia w Warszawie, które to organizacje były bardzo z Nim związane.

Trzej bezpośredni mordercy księdza Jerzego oraz jeden ich zwierzchnik zostali skazani na wieloletnie więzienie jeszcze w 1985 roku. Obecnie zaś pociągnięci zostali do odpowiedzialności dalsi byli wysocy funkcjonariusze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którzy po ponad dwuletnim tymczasowym aresztowaniu choć są obecnie na wolności i oczekują procesu.

Wciąż nie jest jasne czy Minister Kiszczak wiedział o planowanej zbrodni, czy ją inspirował i są nadzieje, że to wyjaśni nadchodzący proces kilku generałów MSW.

dała wyraz podczas swego wystąpienia.

Na salo teatru na Pani Premier czekało 800 osób. Był też wśród nich Ambasador Białorusi w Polsce Wraz z dziennikarzami przybył red Maciek Wierzyński z Głosu Ameryki mój kolega szkolny i emigracyjny. Były wiele lat publicystą Polityki, a potem Dziennika Związkowego w Chicago.

Zebranie zagała Pani Ambasador Elżbieta Smulkowa, która pełniła "honory domu", zapowiadając krótkie exposé Pani Premier, a potem ustosunkowanie się sumaryczne do pytań zebranych. c.d. str 2

Praca dla zakładów zbrojeniowych Białorusi

W Polsce rozpoczyna się na wielką skalę produkcja nowego małego Fiata zwanego Cinquecento czyli pięćsetką. Potrzebne będą setki rodzajów części, do produkowanych teraz aut, a potem jako części zamienne.

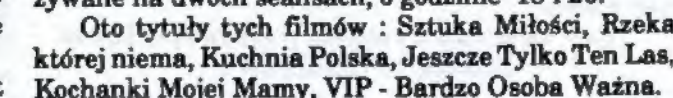
Dużo zakładów zbrojeniowych na Białorusi ma problemy z przestawieniem się na produkcję cywilną.

Kto, pomyślał teraz czy można by zdobyć zamówienia na takie części? Polska chce większość ich robić sama ale z 10% mogłaby bez większej szkody dla siebie dać zakładom na Białorusi do produkcji, a w zamian by na nasz rynek sprzedawało się pewną ilość tych Fiatów.

Czy ta sprawa stała się podażą spotkania Naszych Premierów?

Pani Premier wogóle nie odpowiedziała na postulat.

Aleksander Pruszyński



Gruntownych zmian politycznych spodziewać się nie można.

Od wydawcy

Gratulacje

Pierwszą sprawą, o której się dowiedziałem po pocie na Białoruś, to fakt, że Parlament odrzucił wniosek o przeprowadzenie referendum w sprawie nowych wyborów. **Dostajni posłowie zrobili najlepiej jak tylko mogli.** Obawiałem się bowiem, że po zwycięstwie komunistów na Litwie zrozumieją, że warto zaraz rozpisć nowe wybory bo dzięki temu szybko wrócą sami do parlamentu już jako ci wybrani w wolnych i demokratycznych wyborach.

Widać, że Pan Bóg zechciał ich pokarać. Lepiej by wybory były później. Do tej pory komuniści się jeszcze bardziej skompromitują, a opozycja zdąży się przygotować i nabierze siły. Brawo, brawo bis!

Już Pan wrócił ?

Nie- odpowiadałem stale rodakom spotykanym w polskiej dzielnicy Toronto - przyjechałem tylko na trzy tygodnie zobaczyć żonę i dziecko oraz załatwić trochę interesów i wracam **do siebie** na Białoruś.

Nadal jednak ludzie nie wierzą mi w Kanadzie bym chciał naprawdę na stałe mieszkać na Białorusi.

Była alternatywa

Na Zachodzie modne są obecnie nie tylko powieści "science fiction" czyli fikcji naukowych, opisujące między innymi podróże kosmiczne ale też powieści "political fiction" czyli fikcje polityczne.

Te powieści zaczynają się zwykle od znanych faktów historycznych ale w pewnym miejscu od nich odchodzą zakładając, że jakiś decydujący moment w historii przebiegł w zupełnie inny sposób.

Pare tygodni temu rozmawiałem z bratem mej Matki, Janem Meysztowiczem, przedwojennym polskim dyplomatą na temat wysiłków Niemiec wciągnięcia Polski do wojny z Sowietami. Okazuje się, że był nawet niemiecki termin na to przedsięwzięcie, "uzgodnienie polityki".

Polska stale odmawiała udziału w takiej krucjacie. Ostatnią próbą wciągnięcia Polski w najazd na ZSRR była wizyta Min. Ribentropa w Warszawie w lutym 1939 r.

Wuj sugerował mi, bym napisał książkę, na temat niedoszłego sojuszu Hitlera z Polską i wspólnej napaści. Przypominała by wszystkim, że Polski rząd odmówił udziału w najazdzie na Sowiety, ale Stalin wziął w nim udział w najeździe na Polskę.

Zaś od Wiceprezesa Partii "X" prof Stefana Kosseckiego dowiedziałem się, że Akademii Wojennej ZSRR im Woroszyłowa rozgrywano kilka razy gry wojenne gdzie Niemcy i Polska razem atakują Sowiety.

Hitler miał wygraną w kieszeni. Zaczynał by kampanie silniejszy o dobrobrojone przez siebie 50 dywizji polskich i rozpoczynał by kampanię w czerwcu, dwadzieścia kilometrów od Mińska, trzysta km bardziej na Wschód od miejsca gdzie rzeczywiście się wojna zaczęła.

Do październikaski niemiecko-polsko, zdobywają Moskwę, Petersburg Krym i dochodzą do Donbasu. Sowiety są pokonane nim nastąpi ostra zima.

Kto więc do kogo ma mieć długi wdzięczności ?

Jak za Sasa...

Jak przyjechałem z końcem października do Kanady to prenumeratorzy w Montrealu dostali pierwszy numer Przyzmatu wydany z końcem lipca.. Szedł tylko **trzy miesiace** !

Za ostatniego Sasa, gdy Mińsk był częścią Rzeczpospolitej Obojga Narodów, poczta do Kanady szła dyliżansem do Francji pięć tygodni, a z tamtąd do Montrealu statkiem dalsze pięć tygodni.

Czy wracamy do dawnych czasów ?

Uwaga na inwestycje...

W 1989 roku powstał w Warszawie nowy bank - Bezpieczna Kasa Oszczędności - stworzona przez Pana Grobelnego. Oferowała za depozyty bardzo wysokie procenty. Potem w lipcu 1990 r. Pan Grobelny znikł a wierzyciele zostali pozbawieni swych oszczędności.

Latem tego roku podczas przypadkowej

kontroli drogowej niemiecki policjant zatrzymał samochód za brak jednego światła. Kierowca nie miał dokumentów więc pojechano z nim do komisariatu i okazało się, że to nbył Pan Grobelny, który już teraz siedzi w Polsce.

Numer jaki wywinał Pan Grobelny jest dość powszechnie znany na Zachodzie i ma nawet jakąś konkretną nazwę, którą zapomniałem.

Nie byłbym zdziwiony gdyby ktoś sprytny nie zechciał naśladować Pana Grobelnego na Białorusi.

Więc uwaga: wielki procent zazwyczaj zjada... kapitał.

Wracajcie rodacy

Ziemia białoruska wydała wielu wybitnych ludzi, Radziwiłłowie, Czartoryscy, Chodkiewicz. Wydała Kościuszkę, Ogińskiego, Mickiewicza, Trauguta; Moniuszkę i co tu dużo mówić Piłsudskiego, który jakimś cudem czuł się...Litwinem.

Ci synowie białoruskiej ziemi, wzrastający na pograniczu dwóch kultur na bardzo długo zostali na Białorusi zapomnieni, by nie powiedzieć szczerzej zochydzeni przez komunistów.

Dzisiaj gdy odradza się Białoruś wydawało by się, że trzeba by ich wezwać do powrotu, do pomocy w budowie Nowej Białorusi, wspólnej Ojczyzny Polaków, Białorusinów i Rosjan.

Czy może nie zacząć od przywracania ich pamięci nadając pewnym ulicom w miastach ich imiona, bo przecież gdzieś jak gdzieś, ale w Mińsku powinny być aleje Moniuszki, w Słonimie skwer Ogińskich, w Nieświerzul bulward Radziwiłłów, w Wołkowysku plac Chodkiewiczów, a w Lidzie ulica gen Bułak Bałachowicza.

Ukraińcy mądrzejsi

Nowe ukraińskie prawo obywatelskie zezwala na posiadanie podwójnego obywatelstwa pod warunkiem, że jest się też obywatelem ktraju, który na to pozwala. Można więc być obywatelem Ukrainy, Polski i Kanady. Dzięki temu wielu obywateli Kanady pochodzenia ukraińskiego będzie to obywatelstwo przyjmowało.

Kiedy pora

Podobno rok temu w Białymstoku jeden z działaczy polskich z Wileńszczyzny rozmawiał z Ojcem Świętym i pytał kiedy powoła polskiego biskupa pomocniczego w Wilnie.

Ojciec Święty miał powiedzieć, że jeszcze nie pora. Pytanie kiedy będzie pora ?

Czy nie warto zacząć robić jakąś akcję w tej sprawie, jak choćby napisania petycji do Ojca Świętego i zebrania pod nią podpisów.

Zebranie nawet 20 000 podpisów zrobi swoje, Ojcu Świętemu trudno się będzie tłumaczyć, że ta sprawa nie ma poparcia "ludu bożego".

Kto ich zaprosi ?

Corocznie kilkudziesięciu przedstawicieli polskich biur podróży zrzeszonych w organizację o skrócie SPATA z Północnej Ameryki i Europy spotyka się na zjazdach. Spędzają mile czas, dyskutują o warunkach robienia interesów i zapoznają się z danym terenem gdzie odbywa się zjazd.

Tegoroczny Zjazd odbył się od 13 do 20 września w Międzyzdrojach i...Wilnie. Ktoś nawet na wrogię Polakom Litwie nie zapomina o naszych dolarach.

Oczywiście Białoruś też mogłaby być obiektem zainteresowania wielu Polaków. W Armii gen. Andersa było z 30% ludzi z Białorusi, a nawet samych czystych Białorusinów pod Monte Casino walczyło 600.

Pierwszym krokiem byłoby zaproszenie członków organizacji SPATS do zjechania na Białoruś na zjazd do Nieświerzul, co chyba byłoby na miarę jednego z białoruskich biur podróży, a urok pobytu w Nieświerzul przyciągnął by bardzo wielu ludzi.

Prezesem SPATA jest obecnie Maria Zagrodzka z Detroit nr tel 313 562 6640. Biuletyn SPATA wydaje Pani Anna Sobczyńska adres : 15 Redington Ridge-Boxford Ms 01921.

Kto teraz zadzwoni do tych pań i przekona je by następny Zjazd SPATA odbył się w Nieświerzul. Jest to o tyle łatwe, że jeszcze nie zostało ustalone miejsce przyszłego Zjazdu.

Mała sprawa

Mamy już jesień i chłody. zaczęto w Mińsku palić w kaloryferach ale w bardzo wielu domach konstatuje, że nie ma na kaloryferach pojemników z wodą. Jest to konieczne bo kaloryfery dają suche powietrze i dla organizmu potrzebna jest pewna ilość wody w

powietrzu. Inaczej skóra się łuszczy, ma się złe samopoczucie, a zwłaszcza dzieci źle śpią.

Icojeszcie?

Szlak mnie trafia jak jestem w kasie biletowej w Hotelu Jubilejny i kupuje bilety. Kasjerki tam w koło wypisują ręcznie bilety do Polski. Ostatnio zapytałem wściekły czy nie można tego robić inaczej.

Kasjerka odpowiedziała mi :

- oczywiście, tam na górze u nas leżą od pięciu lat zakupione za dolary komputery do druku biletów

Takich przykładów na Białorusi jest więcej. W Zakładach Łodówek leżą od dwóch lat komputery Apple, a w Zakładach Traktorowych w pakach jest wydajna maszyna do druku gazet, która też nie została dotąd uruchomiona i Bóg wie czy wogóle zostanie.

Ile innego sprzętu " nabiera wartości" w podobny sposób ? Co zrobić by to zmieni

Kwalifikacje na Prezydenta

Prasa amerykańska była pełna ostatnio artykułów o różnych prezydentach. Przeczytałem tam wiele ciekawych uwag, a zwłaszcza, że od Prezydenta trzeba wymagać trzech rzeczy :

- wizji, wiarygodności i umiejętności dokonania kompromisu między sprzecznymi interesami

Podobno jednak przedewszystkim trzeba mieć pieniądze na kampanie wyborczą.

Sposób na pieniądze

Kiedyś w Angli była moda na odkupienie od kogoś tablic rejestracyjnych z numerami odpowiadającymi swym inicjałom lub inicjałom i dacie urodzenia. Było to o tyle łatwe, że są tam w obiegu tablice z dwoma-trzema literami i dwoma-trzema cyframi.

Żadne gotówki, administracje wielu stanów w USA, a potem prowincji Kanady postanowiły robić na tym pieniądze. Można więc mieć, za opłatą, dowolną kombinację sześciu, a czasami nawet siedmiu liter., Znajomy z Nowym Jorku ma na swym Mercedesie tablice z słowami • Lwow - PL •

W Ontario prowincji gdzie leży miasto Toronto za opłatę \$ 100 można mieć na zawsze tablice rejestracyjne z kombinacją sześciu liter. Pewien rodak mający dwa samochody ma dwie tablice, jedną ze słowem • Poland • (Polska), a drugą • Warsaw • (Warszawa). Wielu, jak moja znajoma ma tablice ze swymi imionami. Ona ma ze słowami • Janka •, a inny ze imieniem • Leszek •. Widziałem też kilka dowcipnych tablic jak ta z napisem • Ogier •

Czy teraz Białoruś w poszukiwaniu łatwych zysków nie pójdzie i tą drogą?

Pytanie

Dlaczego w Mińsku równie łatwo kupić banany jak w Toronto czy Nowym Jorku ale znacznie trudniej kupić...kiełbasę ?

Litewskie szalbierstwo

Okręgi wyborcze zostały na Litwie umyślnie utworzone tak by uniemożliwić Polakom tamtejszym wybranie swoich posłów do Sejmu. Rejon Wileński i Solecznicki zostały podzielone i przyłączone do innych okręgów, gdzie przeważa ludność litewska.

Zamiast mieć 8 % msandatów czyli 11 miejsc w parlamencie, co odpowiadało by ilości polskich wyborców, Polacy będą mieli 4 deputowanych Maciejkańca i Mincewicza.

Demokraci...

W Toronto tamtejsza gazeta polska "Gazeta" zorganizowała mi gorącą linię. Zadzwoniło dwóch białorusinów świetnie mówiących po polsku. Oto niektóre fragmenty ich wypowiedzi :

- tak Białorusini nie powinni się wstydzić mówić po Białorusku w Polsce, ale Polacy powinni się wstydzić mówić po polsku na... Białorusi.

- największym przestępstwem jest to, że biskupem Białorusi jest... bp Kondrusiewicz na jego miejsce powinien być powołany pewien prałat z Londynu (ten "demokrata" nie wiedział, że od roku bp Kondrusiewicz jest arcybiskupem Rosji Europejskiej, a na Białorusi jest biskup Kaszkiewicz i bp Świątek)

- żaden z mych rozmówców nie wiedział, że pare lat temu było więcej szkół z językiem wykładowym białoruskim w Polsce niż na... Białorusi !

- Polacy nie mają prawa wywieszać swej flagi na Białorusi ale mają do tego prawo Białorusini w Polsce - Wilno jest "miastem białoruskim", że oprócz Litwinów są tam tylko ...Białorusini, Polaków tam nie ma !!!

W pięknym Wilnie

Jak się jest dziennikarzem to trzeba mieć też szczęście, inaczej nie trafi się na ciekawe tematy. Przyjechałem do Wilna tak sobie odwiedzić Senatora Ciechanowicza przed wyjazdem do Kanady i USA. Nie chciałem informować jednak o tym litewskiego Sanguny czyli Litewskiego Gestapo. Policja polityczna Litwy nosi bowiem taką samą dziś nazwę co ich przedwojenna i wojenna policja, która była w latach 41-44 oddziałem Gestapo i na potęgę mordowała Żydów i Polaków.

Przyjechałem z nienacka i z dworca zadzwoniłem do Senatora Ciechanowicza proponując Mu spotkanie pod Ostrą Bramą za pół godziny.

Potem wyruszyłem na miasto. Wygląda lepiej niż parę miesięcy temu. Więcej zadbane, więcej nowych prywatnych sklepów i moc kiosków prywatnych sprzedających głównie zachodni szajs. U jednego sprzedawcy ulicznego chciałem kupić winogron. Podobna cena jak w Mińsku ale pierwsza zbitka.

Nie biorą 25 rublówek sowieckich ani innych rublówek białoruskich. Chcą tylko ruble sowieckie w banknotach po sto rubli, a ja tymczasem miałem ładne kilka tysięcy ale wszystkie w banknotach po 25 rubli. Dlatego nie biorą banknotów 25 rubli nikt mi nie mógł wytłumaczyć. Po prostu lenistwo postkomunistycznych banków ale dla ludzi tutejszych i przyjezdnych niewygoda.

Idąc dalej natrafiłem na dużą halę targową. Zatrzesienie mięsa, podobnych jak w Mińsku cenach, trochę kwiatów, trochę droższego niż w Mińsku miodu oraz mały wybór kielbasy, nie bardzo smaczne ale w przeciwieństwie do Mińska są na kilku stoiskach. Wielka podaż mięsa ma swój powód- wyjaśnił mi potem Senator Ciechanowicz- po prostu chłopcy wyznają bydło przed zimą bo jest źle z paszą. Była susza, brak kartofli, które są od 30 rubli w górę, jak jest szczęście to można dostać je od ludzi z Białorusi, którzy przyjeżdżają tu dość często i sprzedają bo u nich drożej ale jeszcze benzyna tańsza bo po 28 rubli, a nie jak na Litwie po 60. Na szczęście wielu, jak zresztą mój rozmówca, ma działki pod miastem skąd zaopatruje się w owoce, warzywa i kartofle na prawie na cały rok.

W Wilnie wszystko nominalnie sprzedają za "talo-ny", rodzaj tymczasowych pieniędzy. Dawniej był rodzajem kartek, które trzeba było dawać równolegle do rubli kupując większość towarów. Teraz już są samodzielnymi pieniędzmi. Jest już zresztą druga edycja tych talonów, mniejszych i bardziej niewygodnych w użyciu niż te pierwsze. Idą obie nominalnie jako tymczasowo waluta ale chyba zostaną na dłużej ze względu na koszt wypuszczenia innych pieniędzy. Nominalnie Litwini mieli wprowadzić swoją walutę - Lity - ale jakoś ta prowizorka trwa.

Podchodząc do Ostrej Bramy widzę zatrzesienie policjantów w zupełnie nowych zielonych mundurach. Po obu stronach ulicy prowadzącej do Ostrej Bramy stoi jakaś młodzież. Jest też grupa dziennikarzy. Okazuje się, że za kilka minut będzie tu Król Szwecji

z ze swą niemiecką żoną. Poznał ją na Olimpiadzie w Monachium w 1972 roku gdzie była hostesą, czyli rodzajem przewodnika, dla najwyższej rangi gości.

Wreszcie w otoczeniu policji i goryli wkracza orszak. Króla z Królową prowadzi Prezydent Landsbergis, pokazuje na okno w Ostrej Bramie, w którym się odbija światło i nie widząc cudownego obrazu. Potem idzie dalej i nagle stojąca po jednej stronie ulicy grupa młodzieży, zaczyna gościom śpiewać po litewsku ich odpowiednik polskiego "sto lat". Para królewska zatrzymuje się przed nimi, a Prezydent wyjaśnia co śpiewają. Gdy kończą baranieje. Z drugiej strony ulicy zaczyna młodzież śpiewać parze królewskiej Sto Lat po polsku. Para królewska odwraca się do nich frontem, a Prezydent Landsbergis musiał im wytłumaczyć kto to jest i w jakim języku śpiewają. Oczywiście zorientowali też dziennikarzy, że to młodzież polska.

Okazuje się, że tego dnia odbywa się konferencja przedstawicieli polskich drużyn harcerskich na Wileńszczyźnie. Ich kapelan, ks Dariusz Stańczyk zorganizował na początek mszę świętą pod Ostrą Bramą. Poprosił arcybiskupa by celebrował tę mszę świętą. On zasugerował by na mszę byli zaproszeni też skauci litewscy. W taki sposób znaleźli się tam w odpowiednim momencie i Polacy i Litwini.

Trzeba przyklaskać tym Litwinom co zaczęli śpiewać litewskie sto lat, bo może polscy harcerze by sami nie zaśpiewali naszego.

Potem spotykam Janka Ciechanowicza i idziemy do niego. Po drodze widzę na ulicach Wileńskiej Starówki dużo plakatów wyborczych bo 25 będą wybory do Parlamentu, który ma się nazywać już Sejmem, a nie Radą Najwyższą jak dotąd. Wyróżnia się duża ilość plakatów kolorowych, często podartych z podpbizną czołowego kolaboranta Wileńszczyzny mecenasa Czesława Okinczyca, który wydaje kolaboranckie pismo "Z nad Wilii". Jego plakaty jest więcej, są w trzech językach i wyraźnie ma pieniądze na wybory. Podobno dostaje dużą ilość pieniędzy na swą kampanię od Polaków.. z zagranicy.

Niżej spotykamy polską ekope TV. To rodacy z Lublina, którzy przyjechali tu na sympozjum kultury chrześcijańskiej. Właśnie wybierają się na wywiad do Pana Okinczyca.

Tak kolaborant litewski ma bardzo dziwnie doskonałą prasę w Polsce. No cóż jak wiemy dużo ludzi na wyższych stanowiskach w Polsce pracowało dla bezpieki. Robiło wtedy świńską pracę i robi ją nadal popierając "zaprzyjaźnionych" ludzi wśród Polaków zagranicą. Dziennikarzom z Polski proponuje by dla odtrutki przeprowadzili wywiad z Senatoren Ciechanowiczem, i proszę by koniecznie zapytali Okinczyca dlaczego dostojny adwokat, były Prezes Wileńskiej Rady Adwokackiej z czasów komuny, zrobił haniebną kampanię przeciw rozwiązaniem w dniu 4 września polskim Radom Narodowym okręgów podwileńskich.

Wtedy ten komunistyczny nominat wyższego wtajemniczenia obdzwonił główne polskie środki masowego przekazu w Warszawie i podał, że trzeba było je rozwiązać bo składały się z...komunistów i ponoć wypowiedzieli się ich członkowie za puczem. To ostatnie nie zostało nigdy udowodnione, a od członków partii komunistycznej roli się nadal na wysokich stanowiskach w Litwie zaczynając od Pana

Prezydenta...Landsbergisa.

Potem rzeczywiście Okinczyca o to zapytano i odpowiedział, że :

tak musiało być.

Czyli tak musiałem za Sajudis robić brudną robotę propagandową.

Jakim sposobem temu człowiekowie ktokolwiek podaje w Polsce teraz rękę ?

Po południu odbywa się w polskiej szkole im Syrokomli konferencja harcerska. Przybyli na nią delegacie około trzydziestu sześciu męskich i żeńskich drużyn harcerskich Wileńszczyzny.

Harcerstwo rozwija się tu nie bez kłopotów. Władze litewskie pragną zniszczyć. Robi się naciski na dyrektorów szkół by nie dawali im miejsca na zbiórki w szkołach. Mówi się, że to polska faszystowsko-nacjonalistyczna organizacja, nie mająca prawa działać na Litwie mimo, że jest formalnie zarejestrowana. Próbowano do zniszczenia harcerstwa użyć litewskich skautów ale w Ministerstwie Oświaty Litewscy Skauci oświadczyli władzom, że oni na emigracji mają harcerstwo w Kanadzie, USA i Australii więc jak oni mogą mieć to podobnie mają prawo mieć na Litwie Polacy.

Jedynym z problemów polskiego harcerstwa jest sam jego naczelnik. Przystojny, elegancki młody człowiek z ekipy "przyjaciół" kolaboranta Okinczyca mało się udziela w pracy harcerskiej. Na konferencji pokazał się na godzinę i nawet nie zabrał głosu. Harcerstwo tutejsze rozwija się dzięki pomocy z Polski, ale brak mu nadal szczególnie mundurów i kadry. Większość z funkcyjnych gdy tylko kończy szkoły średnie jedzie do Polski na studia. Z wypowiedzi widać wyraźnie potrzeby stałych kursów drużynowych i zastępowych. Dużą pomoc niesie harcerstwo z Polski ale tam jest ich z sześć i każde w jakimś stopniu harcerstwo wileńskie przeciąga na swoją stronę.

Znaczną podporą harcerstwa jest ich kapelan, przybyły z Polski i pracujący w jednej z podwileńskich parafii, ale czy kapelan może i powinien wyręczać naczelnika "figuranta" ?

W Wilnie zimno. Centralne kotłownie nie palą. Władze skarżą się na brak paliwa, a w rzeczywistości jest jego sporo tylko brak pieniędzy na zakup. Zwracano się do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej ale nici. Wreszcie jednak Premier Litwy wycyczał pomoc od Polski i teraz Polska ma dawać bezpłatnie energię elektryczną gdy Polaków na Litwie się prześladuje.

Wilniuchy pytają się dlaczego Polska ma cokolwiek dawać Litwie jeśli jej władze tylko poytrafią od Deklaracji Niepodległości stale zastrzącać kurs przeciw Polakom. Nawet tak prostej sprawy jak rejestracja Uniwersytetu Polskiego nie można załatwić.

Polityka dzisiejszej Polski jest tylko pełną umizgów do szowinistycznej Litwy. Nie daje ona niestety żadnych rezultatów jeśli nawet nie rozbustwia Litewskich szowinistów.

Jakie wreszcie muszą zrobić władze Litwy tutejszym Polakom świństwo by Rząd RP wreszcie zrozumiał, że Litwini liczą się tylko z mocnymi, a umizgi nie dają żadnych rezultatów ?

Czy trzeba będzie ponownego ultimatum by poprawić dolę Polaków na Litwie ?



Jedenaście lat, Toronto, najważniejsze miasto Kanady było mym miastem. Tu przyjechałem 30 kwietnia wydawać pismo i tu jeszcze mieszka moja żona, nie chcąc "za Boga" jechać na tą "straszna Białoruś". Najciekawsze wiele z znajomych w Mińsku jej się wcale nie dziwi.

Załadowano nas dwieście osób do nowoczesnego samolotu LOT-u dano rozrywkę, film, muzykę, posiłki i nadskakujące panienki- stewardesy. Zasadniczo moglibyśmy mieć nawet i kabaret bo z nami leciała ekipa artystów na tygodniowy występ w Kanadzie.

Występy takie, typowe dla warunków Polonijnych odbywają się prawie co dwa tygodnie. Dawniej były to z zasady jakieś składanki, obecnego jubilatą Janka Kobuszeńskiego, Pana Młynarskiego czy Panią Kunicką i widuje się tam co trzy lata. Teraz jednak w związku ze zmianą gatunkową Polonii przyjeżdża więcej ambitniejszych zespołów. Wystawiane są w eleganckim teatrze w samym śródmieściu sztuki, był nawet kiedyś występ opery.

Korzystając z okazji zapytałem Pana Kobuszeńskiego czy by nie przyjechali do nas na Białoruś i to bezpłatnie na występy. Oczywiście odpowiada - jest tylko kwestia kiedy. Wstępnie umówiliśmy się na pierwszy tydzień po Wielkiejnocy bo dopiero wtedy artyści będą mieli chwilę czasu.

W Toronto na lotnisku kupe rodaków oczekuje na swych bliskich. Między innymi córka biskupa Rybcia jest córką śp biskupa Niemińskiego ordynariusza diecezji kanadyjskiej Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. Powstał on w początkach tego stulecia w wyniku odłączenia się kilku parafii polskich w USA od kościoła katolickiego. Było to na tle złego traktowania Polaków przez episkopat amerykański złożony z najpierw Niemców, a potem z Irlandczyków. Właśnie czeka na Matkę, która po pogrzebie miała spalić zwłoki męża i pojechała zawieźć je do Polski Jego prochy, mimo on sam urodził się już w USA.

Obecnie już prawie są zakończone pertraktacje mające powrócić ten kościół na łono Kościoła Rzymsko Katolickiego i śp biskup Niemiński brał udział w tych pertraktacjach.

W Toronto jest strajk policjantów. Protestują przeciwko nadmiarze biurokracji i przeciwko uległości władz miejskich przed grupami nacisku ludności kolorowej. Okazuje się, że w mieście większość przestępstw kryminalnych dokonują czarni, a władze chcą to ukryć przed społeczeństwem, by nie wywołać konfliktów rasowych. Co roku są jakieś wypadki postrzelenia czy zabicie kolorowych, jest to związane z tym, że policjant bardziej się boi kolorowego przestępcę i częściej szybciej do takiego strzelają.

Protest policji polega na tym, że co drugi dzień nie dają mandatów za naruszenie przepisów drogowych i nie noszą przepisowych czapek granatowych z czerwonym otokiem, podobnych kształtem do czapek policji białorusi ale czapki spotowe z daszkiem typu "baseball" tak popularne już nawet w... Mińsku.

W samolocie dowiedziałem się, że tegoż wieczoru jest przyjęcie dla przylatujących artystów więc po rozpakowaniu i wykompaniu z żoną i córką pojechaliśmy do Konsulatu. Tu zrobiłem wielką niespodziankę bo nikt nie spodziewał się, że tak szybko znów wpadnę do Kanady.

Konsulat Generalny prowadzony przez ex działacza Solidarności i profesora Politechniki Gdańskiej dr Brzozowskiego jest dziś mile odwiedzanym miejscem w Toronto. Pod nową batutą udziela on swoich pomieszczenia, a zwłaszcza lokal w piwnicy na różnego rodzaju przyjęcia organizowane przez tutejszą Polonię. Tu też zresztą parę miesięcy przedtem odbyło się moje pożegnanie.

Dziś zresztą widzi się nowe twarze w Konsulacie. Najczęściej te, które dawniej widywaliśmy przed konsulem na comiesięcznych demonstracjach w dniu każdego trzynastego. Ci co chodzili za komuną do Konsulatu w większości tam teraz nie bywają i trochę im tyso, że w porę nie opowiedzieli się po zwyczajnej stronie. Niezadowoleni z obrotu sprawy prowadzili wspólnie ze zdymisjonowanymi konsulami krecią robotę przeciwko nowemu konsulowi i mnie kilkakrotnie chcieli do tego użyć. Nie dałem się i muszę powiedzieć miałem zawsze z nim doskonałe stosunki. Naprawdę przełomowym momentem było kiedy jakimś zbiegiem przypadków byłem w konsulacie 24 grudnia i zastałem u Niego talerzyk z opłatkiem, którym się z wszystkimi gośćmi tegoż dnia dzielił.

Poza wspomnianymi występami artystów z

Znów w Toronto

programem "Jubileusz Janka Kobuszeńskiego" na który wszystkie miejsca były wysprzedane już są też są wysprzedane bilety na następne występy. Sztuki Słowackiego - Mazepa z Gustawem Holubkiem w roli głównej. Okazuje się, że na występach jest coraz więcej nowych ludzi, którzy nie mieszkają w polskiej dzielnicy, ale zapragnęli mieć kontakt z rodzimą kulturą.

Następną imprezą w Konsulacie są targi polskiej książki. Rzeczywistość zadziwiła wszystkich. Przybyło bardzo wielu ludzi. W ciągu pierwszego dnia poszły prawie wszystkie książki jakie przywieźli przedstawiciele księgarni. Drugiego dnia było nie mniej kupujących.

W następną niedzielę będą następne w większej sali w gmachu Kasy Pożyczkowej św Kazimierza i św Stanisława na ulicy Roncesvalles. Popularnie mówi się o tej dzielnicy, że to jest ...Ronceswólka.



widok Toronto

Centralnym elementem Toronto, jest jego wieża TV zbudowana w 1975 roku. Na czele budowy stał Polak, Andrzej Jordan hr Rozwadowski, używający zasadniczo w pracy tylko nazwiska Jordan. Jest on urodzony w Polsce, a wychowany i wykształcony w Angli. Zdobył wysokie stanowisko w znanej na świecie kanadyjskiej firmie Foundation Co. Najpierw budował centrum Radio TV w Montrealu, a potem od samego początku projektował i nadzorował budowę tej wieży. Ponieważ budowano ją parę lat po podobnej wieży w Moskwie jest ona od niej 10 metrów wyższa i nawet były poważne kłopoty z zamontowaniem na niej czubku urządzeń radio-TV. Chciano nawet do tego wynająć sowieckie helikoptery, które wówczas miały największy na świecie udźwig ale Sowietów chcąc dać kanadyjczykom psstyczka w nos odmówili i musiano sprzęt przed instalacją demontować.

Andrzej Rozwadowski był przyjacielem mego brata i gdy byłem tam w 1974 roku mogłem podziwiać panoramę miasta z platformy na jeszcze nie wykończonej wieży kiedy na samą górę wjeżdżało się roboczą windą siedem minut, kiedy dziś trwa to 40 sekund. Na górze wieży są instalacje radia i TV, obrotowa restauracja, kabaret, a niżej platforma obserwacyjna. Kto kółkiem przyjeżdża do Toronto odwiedza wieżę. Latem jest z niej ciekawy widok. Widać las drzew z którego wylaniają się wyspy wysokich domów. Miasto Toronto jest w głównej części zbiorem jednorodzinnych domów, przetykanych domami kilkukondygnacyjnymi w śródmieściu.

W Kanadzie jest teraz kryzys. W prowincji Ontario jest 550 000 bezrobotnych, czyli co najmniej 12 %. Choć dostają dobre zasiłki nie jest to przyjemne. Zasiłki, około 75 % zasadniczej pensji wypłaca się przez rok, potem ten co nie może dostać pracy musi przejść na utrzymanie pomocy społecznej. Zbyt łatwo ją się dostaje co powoduje, że wielu jej nadużywa. Matka samotna z dzieckiem dostaje około \$1400, z dwojgiem dzieci już \$ 2 000 z czego zwykle aż \$ 700 wydaje na mieszkanie z dwoma sypialniami czyli około 70 metrów kwadratowych. Na ubranie i żywność, wliczając w to sporo mięsa, banany i pomarańcze zupełnie wystarcza

W Toronto jest aż siedem Domów Polskich. Najbardziej okazałym jest dom Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, który sam się utrzymuje z wynajmu sal na różne imprezy, a zwłaszcza wystawne wesela. W poniedziałek 9 listopada był tam odczyt Pana Jana Nowaka-Jeziorańskiego byłego szefa Polskiej Sekcji Radia Wolna Europa. Mieszka teraz pod Washingtoniem i często bywa w Warszawie gdzie był żelazną podporą byłego Wicepremiera Balcerowicza. Pod względem oceny tego człowieka krąco mówię różnymi.

Warto przytoczyć trzy Pana Nowaka :

- Polska nie była sojusznikiem Sowietów ale ich poddanym, poddanym państwa, które było jego wrogiem. Działanie na niekorzyść wroga Polski było działaniem na rzecz Polski. Zostało stwierdzone autorytatywnie, że pułkownik Kukliński nie brał od amerykańców pieniędzy za swą pracę. Należy mu się pełne prawo powrotu do Polski, a wyrok jak setki jego podobnych powinien być unieważniony. Niestety tego wielu ludzi w Polsce nie potrafi zrozumieć.

- wydaje się Litwini grają na zerwanie jakiegokolwiek kontaktu z Polską. Chcą wrócić do sytuacji z przed 1938 roku kiedy nie mieli żadnych formalnych kontaktów z Polską. Rząd RP zdaje sobie z tego sprawę i swą tolerancją wiąże Litwinom ręce. Jest jednak zadaniem emigracji podnosić w świecie raban na ich bezceństwa.

- Prezydent Bush rzeczywiście lubił Polskę. Pierwszy raz jak był w Polsce powiedział Mi gen. Jaruzelski, że Solidarność to ci ludzie, których ambasador USA zaprasza na przyjęcia. Pare godzin potem widział rzeczywistą demonstrację Solidarności i skonstatował, że tylu ludzi Ambasada nie mogłaby pomieścić. Podczas tego pobytu odczuł wielką serdeczność Polaków i dlatego chciał jeszcze raz przyjechać do Warszawy mimo, że jego doradcy to Mu odradzali bo niechcieli by nie był zmęczony na rozmowach z Miterandem.

W Kanadzie jak w wielu innych państwach uroczystości obchodzi się dzień 11 listopada, dzień zawieszenia broni w I Wojnie Światowej. Dla upamiętnienia jej, a zwłaszcza zebrania na pomoc inwalidom wojennym tamtej i późniejszej wojny, na ulicach miast Kanady stoją weterani z pudełkami czerwonych maków. Większość ludzi przypina sobie je do kłap płaszczy czy kapeluszy i daje do puszek weteranom jakiś datek.

W połowie listopada rozpoczyna się sezon zakupów przed świętami Bożego Narodzenia. Ludzie kupują w tym okresie bardzo wiele prezentów, które potem przed położeniem pod choinkę trzeba ładnie zapakować. W sklepach jest więc zatrzęsienie rolek z kolorowymi papierami do pakowania prezentów oraz różnych kartek. Jest też mania wysyłania do znajomych i krewnych kartek, które się potem w domu ustawia na kominkach lub wieszają w salonach na rozwieszonym sznurku. Wiele ludzi dostaje po 20-30 kartek, nawet sąsiedzi posyłają je do siebie.

Prezenty Polacy dają w zasadzie pod choinkami w Wigilię ale tutejsi katolicy nie obchodzą jej i w zasadzie obdarowują się rankiem 25 grudnia. W wielkich domach towarowych lub centrach zakupów, gdzie pod jednym wielkim dachem mieści się czasem do stu sklepów, urzędują na tronach ludzie przebrani za św Mikołajów i matki przyprowadzają do nich dzieci. Dzieci mówią Mikołajom co chcą dostać i fotografowane są z nimi.

Boże Narodzenie to nie tyle wielkie przeżycie religijne co okres robienia interesów na tym święcie.

26 października było w Kanadzie referendum na temat nowego systemu podziału władzy. Nowy system miał faworyzować Fancuzów zamieszkałych w prowincji Quebec. Został odrzucony przez większość prowincji. Quebecyjscy twierdzili, że dosłają za

● ● ●



● ● ●



Early in
the

● ● ●

● ● ●

● ● ●

Apple

● ● ●

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

•Warszawa - Praga •
Białostocka 5

Ten folwark nazywają ... Polską

Rozmowa z Jerzym Giedroiciem wieloletnim Wydawcą
miesięcznika *Kultura* w Paryżu
Trybuna - Warszawa

• Bardzo serdecznie dziękuje Panu, w imieniu "TRYBUNU" i własnym za to, że zechciał Pan udzielić nam wywiadu. Jak Pan ocenia dzisiejszą sytuację w Polsce?

- Jako sytuację prawie bez wyjścia. I to pod każdym względem.

• Jesteśmy więc w impasie?

- Wydaje mi się, że znacznie gorzej. Ja nie widzę wyjścia z tego impasu. Elita, która nami rządzi, całkowicie nie zdała egzaminu. Na każdym odcinku nie ma żadnej koncepcji, żadnej myśli. To co mówi i wyrabia Pan Prezydent, to są rzeczy naprawdę niepoważne. Kilka dni temu odbyła się konferencja prasowa Wałęsy w RWE. Proszono mnie, bym przysłał kilka pytań do Prezydenta. Zapytałem się, dlaczego Polska nie ma Polityki Wschodniej. Na to pytanie dostałem odpowiedź taką, że ponieważ na Wschodzie jest bałagan, w Polsce też, więc musimy poczekać aż sytuacja się wyjaśni. No, trudno wobec tego wdawać się w jakikolwiek komentarz.

Prezydent ciągle mówi, że nie ma możliwości działania, że musi mieć małą konstytucję, że jego kompetencje są zbyt ubogie. No, można z tym się zgodzić, ale ja zapytałem, dlaczego nie wyciąga się wniosków w stosunku do członków rządu; kto ponosi odpowiedzialność - chociażby - za to skandaliczne nowe lotnisko w Warszawie. Na to nie mam odpowiedzi. Nie wiem czy to jest niechluiństwo, nadużycie czy łapownictwo. W każdym razie to lotnisko jest niesłychanie kompromitujące. Kto ponosi odpowiedzialność za strajk w FSM, za taką złą umowę z Fiatem. Takich przykładów można wymieniać bardzo wiele.

Po prostu ludzie są bardzo nieodpowiedzialni, a za popełnione przez nich błędy nikt ich nie pociąga do odpowiedzialności. Sprawa ministra Lewandowskiego. Mimo raportu NIK, wskutek tej czy innej kombinacji, Sejm nie przyjął jego zdymisjonowania. Ale co robi w tej sytuacji Pan Prezydent, co robi pani Premier Suchocka?

• Znany jest powszechnie pański ogromny krytycyzm w stosunku do nowego establishmentu. Zarzuca Pan nowej elicie władzy rozrzutność, nuworystwo, arogancję. W jednym z wywiadów powiedział Pan, że społeczeństwo powinno z tym walczyć. Ale jak "solidarnościowe" społeczeństwo ma wystąpić przeciwko swoim reprezentantom?

- Nie ma społeczeństwa solidarnościowego. Społeczeństwo jest zniechęcone, apatyczne. Mówi się, że społeczeństwo wytrzymuje cały szereg trudów i poświęceń dla ratowania gospodarki. To nie jest żadne poświęcenie. To jest po prostu apatia. Jedynym wyjściem z tej sytuacji, jedynym cieniem nadziei jest młode pokolenie. Dostęcznie widuję młodych ludzi z Polski, którzy mi się bardzo podobają. Oni bardzo trzeźwo myślą. Dla nich te wszystkie spory "solidarnościowe", rozliczenia z PZPR-em są prehistorią. Jedyna nadzieja to ci ludzie.

Trzeba jednak pamiętać i o tym, że mimo trudności, społeczeństwo nie zwracając uwagi na całą działalność polityczną, coś robi. Przybywa,

szczególnie na prowincji, wiele przedsiębiorstw, które mimo nie sprzyjającej koniunktury, złego ustawodawstwa, podatków, jakoś się przebijają. To znaczy, że w społeczeństwie inicjatywa nadal istnieje. To jest optymistyczne. Ale powtarzam: cała nadzieja jest w młodym pokoleniu.

• No tak, ale na razie u władzy jest średnie pokolenie. Hasła elit politycznych radykalizują się, nie zmierzają ku zażegnaniu konfliktów. Wręcz przeciwnie, aktywizuje się u nas prawia usiłująca wygrać swoje, dzięki starym uprzedzeniom, rozliczeniom. W wywiadzie z grudnia 91 r. dla rosyjskiego miesięcznika "Kontynent" powiedział Pan, że najbardziej się boi "wszelkich rozbuchanych nacjonalizmów, by walka z sowietyzmem, sowietyzacją, z komunizmem nie przerodziła się w walkę antyrosyjską". Czy nadal żywi Pan takie obawy? Czy to co dzieje się obecnie na polskiej scenie politycznej nie grozi wywołaniem duchów nacjonalistycznych?

- Ja myślę, że nie potrzeba wywoływać duchów nacjonalistycznych, bo one są obecne. Polska ma w tej chwili ogromną szansę do odegrania wielkiej roli we Wschodniej Europie, ale tej szansy nie chce i nie potrafi wykorzystać. Właśnie na skutek nacjonalizmu. W stosunkach z Litwą trzeba brać pod uwagę ogromną nieufność Litwinów do nas, ale musimy uporządkować te stosunki. Litwa to dla nas nie sprawa sentymentu i Wilna, ale kwestia polityczna. Jak można mówić o takiej ważnej, skomplikowanej sprawie, która przed nami stoi, tzw. sprawie Królewca bez współpracy z Litwą? To samo dotyczy Ukrainy i Rosji. Trzeba mieć jakąś koncepcję. Nawet zwalczając sowietyzm czy komunizm trzeba widzieć konieczność współpracy ze społeczeństwem rosyjskim. I my takie możliwości mamy. Nadal cieszymy się dużym kapitałem sympatii u Rosjan, który powinniśmy wykorzystać.

• Nadal jednak w naszym społeczeństwie tkwią ogromne pokłady animozji dla Rosjan. Czy nie sądzi Pan, że niektórzy politycy to wykorzystują?

- Nie. To jest nastawienie całego społeczeństwa. Nie widzę jednak, by politycy, czy elita polityczna z tym walczyli. Są też ludzie, którzy chcą porozumienia. Powstały już ośrodki to realizujące. Jest na przykład ciekawa Fundacja "Pogranicze", którą obserwuję z zainteresowaniem. Jest szereg organizacji, pismo "Karta". To napędza optymizmem. Na ile ludzie z tych ośrodków potrafią wpłynąć na zmianę nastrojów społeczeństwa - zobaczymy.

• W tej chwili w Polsce trwa batalia o sposób przeprowadzenia dekomunizacji. Stwierdził Pan w jednym z wywiadów, że nie przeszkadza Panu to, że Krawczuk był "aparatchikiem partyjnym," bo to nie jest żadne kryterium. Najważniejsze, co człowiek sobą reprezentuje i co zamierza robić. Czy taką samą miarę proponowałby Pan stosować wobec bvbvbvvbvv polskich komunistów?

- Naturalnie, że tak. To, że ktoś był kiedyś w PZPR absolutnie mi nie

przeszkadza. Jedynym kryterium jest to, czy ci ludzie robili jakieś świństwa. Tu idzie o prokuratorów, sędziów, UB-ków itd. Oni powinni być wyeliminowani lub skazani.

Sam fakt, że ktoś był komunistą mnie nie przeszkadza, jeżeli reprezentuje wartości, które mogą być wykorzystane. Sam znam szereg ludzi bardzo wartościowych i pożytecznych, których odsuwa się od działalności, wysuwając jedynie zarzut przeciw nim - a mianowicie, że należeli do PZPR.

• To niebawem ma szansę być uregulowane ustawowo. W sejmowych komisjach pracuje się nad sześcioma projektami ustaw dekomunizacyjnych.

- Nie, nie, mam nadzieję, że to nie przejdzie. Jeżeli by tak się nie stało, to przecież uderzy to i w elity. Kto nie był komunistą? Należy choćby wziąć pod uwagę prof. Leszka Kołakowskiego, którego bardzo cenię jako człowieka, filozofa, a on jednak należał do partii i zwalczał Kotarbińskiego. Ale przecież jego dorobek naukowy, postawa, muszą wzbudzać tylko szacunek. Takich ludzi jest bardzo dużo. Ufam, że te projekty nie przejdą, że zwycięży zdrowy rozsądek. Natomiast rzeczywiście trzeba się zająć ludźmi, którzy byli przestępcami. W żadnym jednak przypadku nie przy pomocy odpowiedzialności zbiorowej.

• Z Pańskich wypowiedzi przebiega optymizm. Chciałbym więc poprosić o ocenę ostatnich przetasowań na naszej prawicy. Czy to co się dzieje w tej części sceny politycznej, a myślę tu głównie o koalicji dla Rzeczypospolitej nie niesie jakichś zagrożeń?

- Ja bym tym się nie bardzo przejmował. To są fermenty, wynikające z ignorancji tych ludzi, którzy nie zdali egzaminu w administracji państwowej, a mają wygórowane ambicje. Nie sądzę, żeby to było poważne. Jeśli chodzi o ogóło o życie polityczne w Polsce to ono praktycznie nie egzystuje. Lewica, prawica - nie wiadomo co te pojęcia oznaczają. Z tego mogą wyłonić się ruchy polityczne i takie załamki są. Akcja, której patronuje Karol Modzelewski i Ryszard Bugaj, czyli Unia Pracy wygląda bardzo sympatycznie dla mnie. Czy oni potrafią coś zrobić i stać się prawdziwą partią, a nie ośrodkiem inteligenckim, ciekawym, ale bez wpływów - zobaczymy. Jeżeli weźmie pani pod uwagę odcinek prawicowy to zauważy pani, że tam są też fermenty. Może powstanie z tego umiarkowana chadecja, jak we Włoszech? Jest również "Tygodnik Powszechny" Turowicza. Może z tego ośrodka przyjdzie odrodzenie katolicyzmu?

• Jak Pan ocenia rolę i udział Kościoła w naszym życiu politycznym?

- Jestem zwolennikiem rozdziału pomiędzy Kościołem a państwem. Wydaje mi się to koniecznością.

• Czy takie rozdziału u nas ma miejsce? - Wydaje mi się, że nie. Rola Kościoła - w sensie politycznym - jest zbyt duża. Ambicje Kościoła są pod tym względem niebezpiecznie wielkie. Stosunki pomiędzy państwem a Kościołem powinny być uregulowane konkordatem pomiędzy Polską a Watykanem i to by zupełnie wystarczyło. Doceniam wielką rolę Kościoła w życiu społeczeństwa, ale jestem przeciwnikiem jego udziału w życiu politycznym.

• Czy mogę poprosić o rozszyfrowanie Pańskich słów: "Polską nie powinny rządzić dwie trumny: Piłsudskiego i Dmowskiego"?

- Po wojnie nie narodziły się niestety nowe koncepcje polityczne. Żyje się odpadkami. Do Dmowskiego przyznaje się cała prawica, w najbardziej skrajnych swoich odłamach, od Tejkowskiego po Gertycha. To samo jeśli idzie o

Przemat • No 5 • 15. XI. 92 • Str 7

piłsudczyków. Ciągłe żyje się jakimiś niepoważnymi wspomnieniami, wyciągając wnioski, które w obecnej sytuacji w świecie są nieaktualne. Na przykład sprawa Wilna czy Litwy. To jest dla nas niebezpieczne. Mam nadzieję, że uda to się przełamać. Z jednej strony, że będzie prowadzona wreszcie bardziej rozsądna polityka Polski wobec Litwy, z drugiej strony, że uda się przełamać antypolskie nastroje Litwinów i uda się ich przekonać, że ze strony Polski nie ma żadnego zagrożenia. U nas ciągle się mówi, ciągle się gada o polskim Wilnie. My wiemy, że to są marginalia, ale Litwini tego się boją. To trzeba zmienić.

• U nas podobne lęki dotyczą Ukrainy.

- Dla nas Ukraina ma ogromne znaczenie. To państwo buforowane pomiędzy Polską a Rosją. Bardzo rozsądnie zachowaliśmy się, uznając jako pierwszą niepodległość Ukrainy. Teraz problemem jest konsekwencja, nie tylko na odcinku gospodarczym, ale i religijnym. Nie docenia się u nas prawosławia, które przecież jest religią większości Ukraińców. Niestety, my wciąż patrzymy na Ukrainę pod kątem Lwowa i Małopolski Wschodniej, to znaczy Kościoła greckokatolickiego i wszelkich z tym związanych konfliktów. Ale to nie może rzutować na całe widzenie Ukrainy. Pomijając skrajnie nacjonalistyczne ruchy w dawnej Małopolsce Wschodniej, myślę, że na Ukrainie mamy dużo możliwości współpracy, cieszymy się sympatią. Dla mnie rewindykacje terytorialne są zupełnie nieaktualne. Ani nie ma żadnej możliwości powrotu Lwowa do Polski, ani nie mają żadnych szans ci, którzy chcieliby przyłączyć do Ukrainy Przemyśl.

• Kto powinien u nas kształtować politykę zagraniczną?

-- To powinno czynić społeczeństwo, czy jego elita. Jest konieczność prowadzenia niezależnej polityki wschodniej.

• A jaka jest w tym rola Prezydenta?

- Rola prezydenta w chwili obecnej jest niewątpliwie szkodliwa, ale per saldo - jestem zwolennikiem silnej władzy wykonawczej. Nie możemy do tego podchodzić pod kątem Wałęsy. Wyobrażam sobie, że nowa konstytucja będzie wzorowana na francuskiej, tzn. - w pewnym sensie - na naszej konstytucji z 1935 roku. W tym względzie istnieją obawy przed Wałęsą, ale przecież on nie jest wieczny.

W Stanach Zjednoczonych w Chicago wychodzi polonijny "Dziennik Związkowy". Zamieścił on reportaż z wizyty prezydenta Busha w Polsce z okazji uroczystości pogrzebowych Ignacego Paderewskiego. Zamieszczono tam zdjęcie dwóch prezydentów z podpisem-cytatem wypowiedzi Wałęsy, który powiedział do Busha: "Proszę zostać w Polsce i nami rządzić". To wygląda na swoisty dowcip Wałęsy, ale przecież ludzie to czytają, ludzie, którzy nie znają Pana Wałęsy i trudno im zinterpretować takie powiedzonka. On nas potwornie kompromituje.

Zresztą, całej naszej polityce musimy zarzucić przesadne podporządkowanie Stanom Zjednoczonym. USA to sojusznik niezmiernie cenny i ważny. Byłbym ostatnim, który miałby coś temu do zarzucenia, ale w każdym razie nie należy być po prostu wasalem. **Trzeba prowadzić własną politykę, która nie we wszystkich sprawach pokrywa się z interesami USA.**

• Z Pańskiej strony podają krytyczne słowa pod adresem Prezydenta. Ale jednocześnie w lutym tego roku wystąpił Pan z koncepcją Rządu Ocalenia Narodowego, złożonego z fachowców nie uwikłanych w politykę. ciąg dalszy str 8

Gedroń c.d. Patronat nad nim, Pańskim zdaniem, miał sprawować Prezydent.

- Wtedy tak, ale niestety Prezydent nie ptrafił tego zorganizować. Dlatego mamy szeregi folwarków, rządzone przez poszczególne partycjki. Poszczególni ministrowie są nieusuwalni, bo ugrupowanie odpadłoby z koalicji. Ale pod auspicjami prezydenta można było stworzyć rząd niezależny od parlamentu. Rozumiem, że z tym Sejmem trudno coś zrobić, ale nikt nie przekona, że np. w Polsce nie można powołać specjalnej komisji ustawodawczej, która uporządkowałaby prawodawstwo, dziś utrudniające życie gospodarcze, socjalne itd. To powinni zrobić fachowcy i albo uchwali to Sejm, albo - dekret.

* Proszę mi powiedzieć, czy w tym względzie wiąże Pan nadzieje z rządem pani premier Suchockiej.

- Trudno mi powiedzieć. Rząd pani Suchockiej nie jest rządem fachowców, nie jest rządem ocalenia narodowego. Składa się z koalicji partyjnych. Charakterystyczne jest dla mnie to, że rząd nie ma rzecznika prasowego. Jest tylko rzecznik premiera. Świadczy to o tym, że nie ma jednoznacznej polityki rządowej. To jest rząd składający się z szeregu folwarków, pracujących niezależnie od siebie, na które nikt nie ma wpływu.

* Jaka jest w tej chwili rola paryskiej "Kultury"?

- Naszą rolą jest krytyczne obserwowanie sytuacji w Polsce i dawanie rad w miarę naszych możliwości i kompetencji. To jest wszystko, co możemy zrobić teraz.

* Czy te rady są wykorzystywane?

- Niestety - nie, ale na to nie mamy wpływu. Uważamy jednak za nasz obowiązek dawanie rad i sugestii. W korzystaniu z nich przeszkadza też bardzo niechętny stosunek elit politycznych do emigracji. A przecież na emigracji mamy cały szereg wybitnych specjalistów, na których w kraju nikt nie reflektuje. Zupełnie odwrotnie postąpił Vaclav Havel. I tak, czyniąc z księdza Schwartzberga swojego doradcę, wciągnął co wybitniejszych Czechów z emigracji do współpracy gospodarczej. A przecież ci ludzie nie dają do zajmowania stanowisk.

* Kiedy Pan odwiedzi Polskę?

- Nigdy. Biorąc pod uwagę mój wiek i to, że w ciągu najbliższych lat nie bardzo widzę, żeby sytuacja miała się zmienić do tego stopnia, bym mógł do Polski przyjechać. A po to, żeby mój przyjazd miał być wykorzystywany dla takich czy innych rozgrywek politycznych, nie mam najmniejszej ochoty. Nie mam i nigdy nie miałem żadnych ambicji politycznych.

* A czy, mimo wszystko, nie miałby Pan ochoty przyjechać?

- Nie. Wie pani, jeśli idzie o nostalgię, to jej nie mam. W pewnym sensie jestem człowiekiem wykorzenionym. Urodziłem się w Mińsku Litewskim. Przez większość życia mieszkałem w Warszawie, której nie lubię. Było to dla mnie bardzo obce miasto. Miałem do niego taki stosunek, jak niektórzy Żydzi. To znaczy, mieszkałem na Starym Mieście i do niego byłem bardzo przywiązany. Gdy się dowiedziałem, że mój dom został zbombardowany, to miałem poczucie, że jakaś struna pękła, że nie mam do czego wracać. Ten dom, to mieszkanie było kwintesencją mojej Polski. To są bardzo indywiduálne sprawy.

* Gdyby jednak Pan zmienił zamiar i przybył do Polski, powiatamy Pana najpiękniejszymi kwiatami. Bardzo dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Ewa Dobrowolna-Sadura

Po wyborach w USA c.d.

Clinton obiecywał wiele rzeczy podczas kampanii wyborczej zdawał sobie sprawę z ograniczonych możliwości Prezydenta. Dla tego unikał wypowiedzi, które zobowiązywały go pod słowem honoru, podobnie jak Busha, do niepodnoszenia podatków. Prezydent Stanów Zjednoczonych to jednak nie elekcyjny król Polski, który przysięgał na Pakta Conwenta zobowiązujące go do wielu rzeczy, nim zasiadł na polskim tronie.

Pozatym Prezydent USA skupia w swoich rękach tylko jedną z trzech gałęzi władzy. Wszystkie ustawy proponowane przez niego muszą przejść przez Kongres. Tutej jego najszersze zamiary mogą spalić się na panewce. Trzeba także powiedzieć, że w amerykańskim systemie federalnym, każdy stan prowadzi własną politykę rządzenia, ma własne programy i nawet ma własną konstytucję. Każdy stan, a jest ich przypominamy 50, na przykład, ma oddzielny system podatkowy, ba nawet każdy powiat i nawet każde miasto może uchwalić własny podatek. W te sprawy Prezydent nie może interweniować. Lokalne władze będą w dalszym ciągu prowadzić własną politykę ustaloną przez lata praktyki.

Tak samo nie należy spodziewać się zmian w szkolnictwie amerykańskim obiecywanych przez elekta w wystąpieniach przedwyborczych. Żeby jakiegokolwiek zmiany, ma się rozumieć na lepsze zaprowadzić odgórnie, trzeba najpierw wprowadzić jednolity system szkolnictwa podlegającemu Ministerstwu Oświaty. A takiego w USA nie ma i nie będzie. W tej dziedzinie Prezydent może sugerować tylko pewne posunięcia, może nadać kierunek z racji swego urzędu, które lokalne władze szkolne mogą przyjąć lub odrzucić. Ale jest to bardzo dalekie od reformatowania. W tym wypadku członkowie lokalnej rady szkolnej ma więcej do powiedzenia niż sam Prezydent.

Największą bolączką w USA jest brak powszechnego ubezpieczenia lekarskiego. Clinton zobowiązał się naprawić ten niedobór. Należy mu życzyć powodzenia w tej dziedzinie. W rzeczywistości jednak najprawdopodobniej zamiary skończą się na przewlekłych debatach. W półrzek jego zamiarom stanie przemożny związek lekarzy amerykańskich i sprawa ubezpieczenia chorobowego zostanie zepchnięta na boczny tor.

Prezydent USA ma wielką swobodę działania spoczywającą na mocy konstytucji jedynie w dziedzinie stosunków zagranicznych. Prezydent ma obowiązek bronić interesów państwa w całym, wiecie kierując się własnymi definicjami tychże. W tej dziedzinie nowy Prezydent może zaprowadzić wiele zmian. Lecz należy się spodziewać, że niewiele pod tym względem zmieni. Podczas kampanii wyborczej żaden z kandydatów nie proponował usunięcia z państwowego budżetu pomocy zagranicznej, a to jest podstawa angażowania się Stanów Zjednoczonych w różne problemy międzynarodowe. Czternasto miliardowy budżet pomocy zagranicznej, jest już uchwalony na następny rok i będzie uchwalony na następujące lata bo sześć miliardów z tej sumy przeznaczonych jest dla Izraela. Clinton, który był otoczony w czasie kampanii wyborczej doradcami żydowskimi na pewno tego filara zagranicznej polityki amerykańskiej nie naruszy. Mijmy tylko nadzieje, że mu się nie ubzdura, jak Bushowi, że w interesie Ameryki leży obracanie w grzyby stolicy Iraku.

Stanisław Dąbrowski-Buffalo

Od Pryzmatu: Dużą rolę będzie zapewne odgrywała w czasie prezydentury Clintona jego żona xv bv bv, która razem z nim studiowała prawo na słynnym Uniwersytecie Yeal. Gdy Clinton zajmował się polityką oprócz urodzenia mu czwórki dzieci, stała się bardzo wziętym parwnikiem specjalizującym się w prawie handlowym.

W ostatnich latach zarabiała ponad \$ 2 000 000 rocznie i tym weszła do grona stu najlepiej zarabiających adwokatów USA.

Jej postać postaramy się przedstawić w Pryzmacie przed objęciem urzędu Prezydenta przeznowo wybranego Prezydenta co ma nastąpić w myśl konstytucji USA dopiero 20 stycznia 1993.

Stare się broni.

Onegdaj byłem na ślubie w Urzędzie Stanu Cywilnego w Mińsku. Uroczystość podniosła, ceremoniał jak się patrzy, trzy rodzaje muzyki rozbrzmiewały z głośników, obrączki były podawane z kryształowego naczynia.

Ale wreszcie oniemiałem - wszystko odbywało się na tle ładnie wyrzeźbionego starego herbu Białorusi z nieodzownym sierpem i młotem.

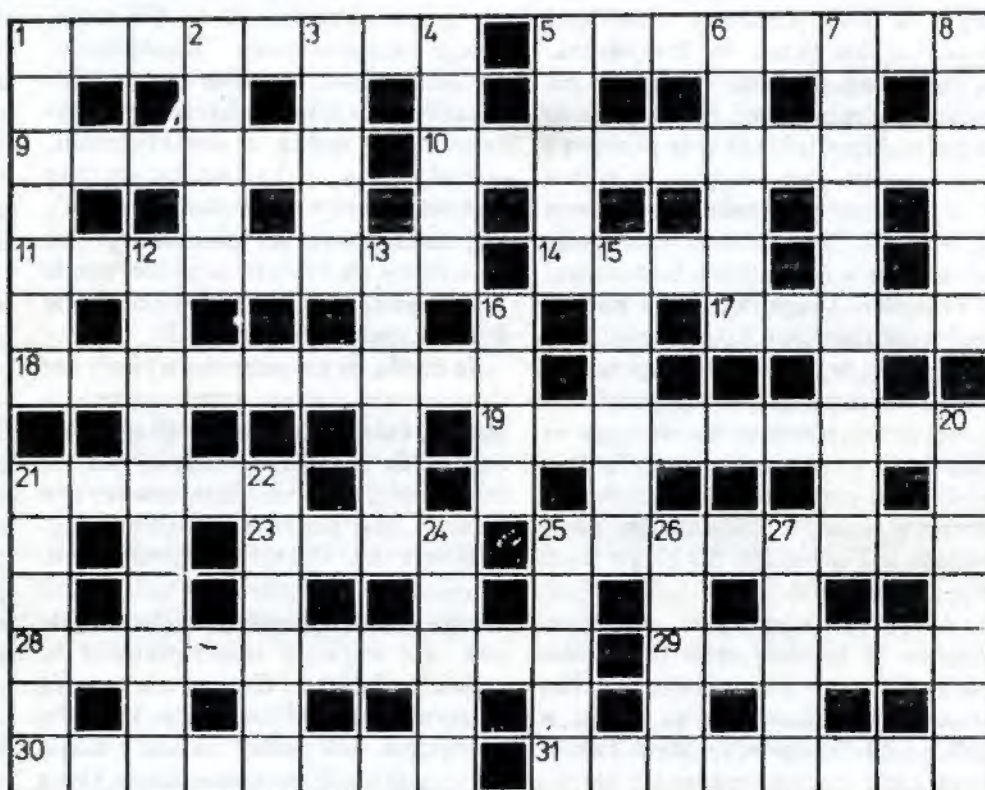
Oczywiście posłem zapytałem urzędników co to ma znaczyć.

Odpowiedzieli:

- podobno ma być przywrócony stary herb więc po co zmieniać.

Dlaczego oni tak myślą. No cóż pomniki Lenina nadal stoją jak dawniej na centralnych placach miast Białorusi. Plac Kalenina, ostatniego z przedrewolucyjnych komunistów, który stwarzał sztyld dla Stalina, nadal jest placem Kalenina choć miał być przemianowany na plac zgładzonego przez Carat powstańca Kalinowskiego.

Z przymrużeniem oka



KONSERWA NIEZDROWO UTYŁA

Poziomo:

- 1) być nim u stóp uko-
- 5) miasto twardych wło-
- 9) swawole, które wy-
- 10) zrobiły ręce i nic wię-
- 11) stuprocentowe.
- 14) woda jak OB.
- 17) dziewczyna w mali-
- 18) baba z piekła rodem.
- 19) ułatwia czytanie, gdy
- 21) rozwodowy.
- 23) przy kominku grzeje

25) sam robi melona.

- 28) jeszcze raz.
- 29) konserwa niezdrowo
- 30) przypomina o czyta-
- 31) jeden lubelski, dwa

Pionowo:

- 1) na ciasto.
- 2) pasuje do towarzy-
- 3) do rodziny Jaś przyby-
- 4) wysiadają w mieszka-
- 5) mleczne lub wodne.
- 6) zanudzi ludzi.

7) uszlachetnia, ale nie

8) od jaj.

12) małżeństwo kropki

13) tomik w dobrobycie.

15) zgrana.

16) drania — do posmaro-

20) kolejny na karku.

21) jagody do zupy.

22) wesola.

24) więcej 26.

25) malowanie na ścianie.

26) mówią nań, że drań.

27) idzie od okna.

Nr 2

Stanisław
Bisko

Pryzmat

Polsko-Białoruski
pismo prywatne

Alexandra Pruszyńskiego

nakład 990 - korespondenci:

St Dąbrowski- Buffalo USA, J. Osuchowski Nowy Jork

Krzysztof Biernacki - Warszawa, T Konarski - Kraków

adres redakcji:

Mińsk 22 00 12- skrytka pocztowa nr 125

złożono i wydrukowano w Mińsku na Białorusi

Printed in Minsk- Republic of Byelorussia